Nr. 175. w Czwartek dnia 30. Lipca 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na $\frac{1}{3}$ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Drezno, 29. Lipca. — Dresd. Journal zbija podaną wiadomość przez dziennik Deutsche Allg. Ztg., jakoby ministerstwo w czasie lipskiej uroczystości turnerów zakazało obnosić na sprzedaż konstytucyą rzeszy niemieckiej.

Wiedeń, 29. Lipca. — Wedle wiadomości z Konstantynopola z dnia 27. b. m., wybierał się w podróż Rabar bej pełnomocnik wicekróla egipskiego z instrukcyami Porty co do kanału suezkiego do Kairo. Wedle tych instrukcyj mają być robocizny przymusowe zniesione, a ziemia odstąpiona towarzystwu kanału suezkiego spłacona. Dhost Mahomet nie umarł, ale zajął Herat.

Londyn, 29. Lipca. — Z Nowego Jorku donoszą pod dniem 18 b. m., że z korespondencyi prezesa Davisa i Stefensa wiceprezesa pokazuje się, iż misya ostatniego miała na celu doprowadzenie do skutku kartelu względem wymiany jeńców i prowadzenia wojny na zasadach przestrzeganych przez ucywilizowane naródy. Nie rozbierano kwestyi w Wasyngtonie, czyli pokój ma być zawarty; zdaniem jest rządu, że dalsze prowadzenie wojny najlepszym jest środkiem do sprowadzenia pokoju. Niespokojności w Nowym Jorku znacznie zmniejszyły się, gdy tymczasem rząd zajmuje się konskrypcyą. Wiadomość o poddaniu się portu Hudson potwierdza się. Lee stanął w dniu 17. we Front Royal, na prawym brzegu Shenandoah i idzie jak się domyślaja do Reichmondu.

— Z Vera Cruzu donoszą pod d. 6. b. m., że marszałek Forey ogłosił prawo prasowe na wzór francuskiego i powierzył rząd tymczasowy jenerałowi Almonte, biskupowi Loz z Meksyku i jenerałowi Salas. Juarez ogłosił wszystkich wiążących się z Forejem za zdrajców.

Berlin, 30. Lipca. — Najj. Pan raczył nadać inżynierowi zatrudnionemu przy budowie kolei żelaznej z Altenbeken do Krejen Rziha order korony królewskiej 4ej klasy, i leśniczemu Hermanowskiemu w Gelguhnen powiecie olsztyńskim powszechną oznakę honorową.

Berlin, 29. Lipca. — Gazeta wrocławska pisze, żę tak na giełdzie berlińskiej, jakoteż wiedeńskiej krążyły wczoraj pogłoski o dymisyi księcia Gorczakowa. Kursa szczególniejszym sposobem podskoczyły, jakkolwiek dymisya księcia Gorczakowa znaczyłaby zwycięstwo stronnictwa fanatycznego rosyjskiego czyli stronnictwa wojennego. Zapytuje więc, czyli to tylko nie jest manewr giełdowy.

— Taż gazeta powiada, że Kreuz Ztg. zwrot uczyniła w sprawie polskiej. Od początku powstania polskiego przemawiała izba deputowanych i prasa liberalna przeciw łączeniu się z Rosyą. Przeciw obu biła Kreuz Ztg. Teraz zaś Kreuz Ztg. z d. 28. b. m. nawraca i broni tejże polityki w swoim wstępnym artykule, którego osnowa jest następująca:

....im bardziej przez to (to jest wstręt Anglii i Austryi do wojny europejskiej) zmienia się położenie na rzecz naszą, tem większem zdaje nam się być zadaniem polityki pruskiej porozumienie się bliższe w tym kierunku z Austryą, a w szczególności z Anglią. Rosya sama nie jest dla nas ani zupełnie wystarczającym, ani zupełnie pewnym sprzymierzeńcem. Jeżeli dłużej zatrzymamy się na teraźniejszem stanowisku, tem bardziej może być ono zagrożone, zwłaszcza, że ostatni cel pewnych statystów niby sprzyjających Prusom na to jest wytężony, aby je tak w Niemczech jakoteż w Europie odosobnić, a mianowicie postawić je w obec Francyi w podobnem położeniu, w jakiem się Austrya znajdowała podczas wojny włoskiej. Byłoby rzeczą dobrą przypomnieć nietylko Rosyi, ale jeszcze sobie królestwo włoskie! Skutki, jakie teraz ze strony francuskiej pragną wyciągnąć w Polsce, nie będą szczędzić innym na innem polu. Czyli teraźniejszy reprezentant pruski w Londynie jest odpowiednim mężem, aby sią dobrze tam wywiązać?

Gazeta wrocławska dcdaje do tych uwag krzyżowej gazety: niewiemy o ile Kreuzzeitung wypowiada w tem myśl rządową, alę w tym jednym przypadku pragnęlibyśmy, aby się zgadzały.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 28 Lipca. — Dziennik powszechny zamieszcza obwieszczenie dotyczące ściągania podatków. U wszystkich dziedziców zalegających w podatkach będą zaprowadzane sekwestracye przy pomocy żołnierzy. Dziedzice, którzy w pierwszym dniu sekwestratorowi zapłacą podatek mają być wolni od wszelkich kosztów, jeżeli nie zapłacą, natenczas muszą żywić dopóty sekwestratora i żołnierzy, dopóki za zboże, inwentarze itd. sprzedane pieniądze na podatek nie zbiorą. Sądząc potem, co się działo po dworach, gdzie stawali żołnierze można sobie wystawić, co się dziać będzie, gdy oni sekwestrować będą majątki obywateli.

Dziennik powszechny donosi, że pod Rózanem spotkał pułkownik Wałujew w dniu 16 Lipca 3000 powstańców pod Trąbczyńskim, którym ubił 1000 ludzi. Możnaby spytać Dzien. powsz. z tego powodu, czy pod Różanem wiele jest wiatraów? Tak niegdyś zapytano francuskiego jenerała w Hiszpanii gdy doniósł w buletynie, że położył kilka tysięcy Hiszpanów, a sam tylko miał rannego dobosza w palec.

— Przetrząsanie domów i arsztowania wciąż są na porządku dziennym. Wczoraj przetrząśnięto drukarnią i redakcyą Gazety Polskiej, ale nic nieznaleziono. Równie przetrząśnięto księgarnią Lewickiego w teatrze bez skutku. Rewizyą rozciągnięto na sklepy teatru, składy dekoracyi itd.; Lewickiego aresztowano i zamknięto mu księgarnią.

— Ważne i znaczne zwycięstwo odniosły hufce polskie 24. Lipca w lubelskiem w okolicy Krasnegostawu: liczny oddział wojsk moskiewskich pod dowództwem samego jenerałaporucznika Chruszczewa, wojennego gubernatora w lubelskiem, pobity tam został przez połączone oddziały polskie Wierzbickiego, Ruckiego i Krysińskiego. Na placu boju poledz miało do 700 Moskali i do 200 Polaków, a rozbici Moskale pierzchli do Lublina. Oto krótka wiadomość o tym ważnym wypadku wojennym, przesłana nam telegrafęm z nad granicy lubelskiego, a najważniejsza z dzisiejszych doniesień z teatru wojennego w Polsce. Mamy także doniesienia o drugiem nieco dawniejszem zwycięstwie, bo 18. t. m. odniesionem, lecz o którem dopiero dzisiaj otrzymujemy wiadomość. Zwycięstwo to odniesione zostało na Podlasiu w powiecie stanisławowskim na drodze bitej z Warszawy do Siedlec, pod Janowem, przez hufce Jankowskiego i Zielińskiego. Rozbite tam zostały dwie kolumny moskiewskie z Siedlec i Radzyna; Polacy otrzymali plac boju, na którym leżało przeszło 200 trupów moskiewskich i 70 poległych Polaków. Oddział polski pochowawszy poległych i zabrawszy ranionych, posunął się ku Mińskowi stanisławowskiemu, tj. ku Warszawie.

Ostatnich kilka zwycięskich potyczek w Kongresówce okazały, że hufce polskie lepiej teraz wykonywają zasady wojny partyzanckiej, a nie gromadząc stale w jeden korpus znacznych mas, które bez magazynów utrzymać się nie mogą, gromadzą szybko na jaką wyprawę z różnych stron kilka oddziałów, uderzają na Moskali, rozbijają ich i znów się na pojedyncze hufce rozchodzą. W taki sposób odniosły zwycięstwo pod Studzianną i Osą w radomskiem 10. Lipca hufce warszawski 3ci, sandomirski i Grabowskiego; pod Załężem w pułtuskiem i 16. t. m. hufce Trąbczyńskiego i Jasińskiego, gdy nadto w bliskości działający Wawer odciągnął część sił moskiewskich; pierwej bo 2. Lipca ciż sami Jasiński z Trąbczyńskim pod Drążdżewem nad Orzycą, a teraz Jankowski z Zielińskim pod Janowem na Podlasiu, a Wierzbicki, Rucki i Krysiński w okolicach Krasnegostawu w lubelskiem.

W ogóle w ostatnich dniach w Lubelskiem szczęśliwie powodzi się orężowi polskiemu. Po nierozstrzygniętej walce 7. t. m. pod Majdanem urszulińskim, gdzie biły się oddziały Ruckiego, Zielińskiego i Jankowskiego, pobił Moskali, jak wiemy, pod Parczewem na wschód Lubartowa (utarczkę tę nazywaliśmy początkowo pod Lubartawem) 15go t. m. Krysiński, o któremto zwycięztwie szczegóły podaje wyżej korespondent nasz z pod Lublina, a 18go t. m. zwyciężył Wierzbicki pod Polichną i Stróżą, teraz zaś 24. t. m. połączone oddziały pod Krasnostawem rozbiły jenerała Chruszczewa. Prócz tego małe oddziały konne zabierają Moskalom depesze, przecinają dowozy, alarmują załogi moskiewskie w miasteczkach, a całe działanie idzie pomyślnie, chociaż Moskale zwiększyli swe siły w Lubelskiem posiłkami z Wołynia ściągniętemi. Alę

jen. Kozlaunikow, który po jen. Rzewuskim, co wziąwszy urlop wyjechał, został moskiewskim wojennym naczelnikiem części Wołynia, posunął był wprawdzie dawniej oddział swych wojsk w wschodnią część Lubelskiego, lecz sam główną kwaterą nietyko pozostał w Uściługu na Wołyniu, lecz nadto, jak widzimy z jego depeszy przesłanej do Chruszczewa, a przejętej przez hufiec polski i nam w odpisie nadesłanej — oświadcza, że będzie musiał cofnąć wojska swoje z Hrubieszowa za Bug na Wołyń, z powodu, iż zwiększają się oddziały powstańcze w północnych powiatach Wołynia, mianowicie w kowelskim, łuckim i rowieńskim.

Pomyślnie także zaczynają działać w północnej środkowej części Kaliskiego, hufce pod dowództwem Taczanowskiego zostające. W Krakowskiem, w Sandomirskiem, gdzie w ciągu obecnej sześciomiesięcznej walki najwięcej może zaszło walk i potyczek, lecz w których od pewnego czasu szczęk oręża nieco przycichł, zaczynają znów działać drobne oddziały, mianowicie w północnych powiatach obu województw, jako to: Eminowicza, Dolanowskiego, Rudowskiego, Chmieleńskiego, a po nad Pilicą Grabowskiego. Cz.

— Pod napisem: »Uszlachetnienie pojedynku« znajdujemy w dziennikach wiedeńskich następującą wzmiankę: Niedawno poległ w jednej z bitew powstania polskiego pewien Węgier, o którym opowiadają prawdziwy romans. Miał on należeć do jednej ze znakomitszych rodzin węgierskich, był narzeczonym, lecz z bratem swojej przyszłej żony poklócił się, tak iż przyszło stąd do wyzwania. Gdy panna niemogła przeszkodzić pojedynkowi między bratem a narzeczonym, doradziła im, aby ten z nich, który wyciągnie czarną gałkę, zaciągnął się do powstańców polskich i przez trzy miesiące walczył za niepodległość Polski. Szumady wyciągnął czarną gałkę i poległ pod Górami zarąbany przez Moskali.

— O ciekawym donoszą nam wypadku, który nietylko pod względem lekarskim zasługuje na uwagę. W miesiącu Maju wpadła do wsi Kęczewa w obwodzie mławskim w województwie płockiem sotnia kozaków i swoim zwyczajem rzuciła się na dwór. W tej chwili dogorywała tam właśnie pani Ludwika Kiwerska, żona Andrzeja Kiwerskiego pułkownika wojsk polskich, a matka żony właściciela p. Józefa Kosińskiego. Rodzina klęczała z gromnicami do koła łoża chorej staruszki, która z całą przytomnością umysłu i pokorą chrześciańską oczekiwała ostatniej chwili. Na krzyk kozactwa, które wpadło porwać właściciela, ujrzawszy zrywającą się córkę, jak ta między umierającą matką a obawą o męża miotana była boleścią, wstępuje duch i życie w konającą staruszkę. Powstaje ona na podziw wszystkich z łoża śmierci i w zupełnem zdrowiu i sile z całą przytomnością umysłu, wydaje rozporządzenia stósowne do niebezpieczeństwa chwili pośród najazdu nieprzyjacielskiego. W trwodze o życie ukochanych sobie osób, sama wróciła do życia, będąc już na drodze śmierci i żyje dotąd, a tylko jakby na świadectwo tego strasznego wstrząśnienia organizmu, jakiego wówczas doznała, cierpi napady nerwowe, które ją w wielkiej sile nawiedzają.

Francya.

Paryż, 27. Lipca. — Panuje tu wciąż wielkie wzburzenie umysłów z powodu zwrotu, jaki się daje postrzegać w układach Polski dotyczących. Opinion Nationale i Patrie widzą już wojnę, a tymczasem trzy mocarstwa jeszcze się nie zgodziły na notę do Petersburga. Zaręczają, że projektowana przez Francyą nie zawiera żadnej groźby, któraby Rosyą mogła urazić, ale daje do poznania dosyć wyraźnie, że to ostatni krok dyplomatyczny w Petersburgu. Pays zaręcza że nowe depesze dopiero na początku Sierpnia mogą odejść, a Rosya namyślać się też będzie kilka tygodni nad odpowiedzią i dla tego czas tak przejdzie, że niebędzie można myśleć o wojnie w tym roku, jakkolwiek stosunki dyplomatyczne wcześniej mogą być przerwane. Prawdopodobnie opuści książe Montebello Petersburg w podobny sposób, jak Bałabin Wiedeń. Rząd francuski stara się wszystkiego unikać wswoich poufnych organach, coby mogło Francyą z Rosyą wprost poróżnić. Nawet z aktami urzędowemi, notami, depeszami, występuje w Monitorze w kilka a nawet kilkanaście dni po ogłoszeniu ich przez dzienniki angielskie i austryackie. Tak notę hr. Rechberga z d. 19. oddrukowaną w wiedeńskiej gazecie na dniu 22., oddrukował dopiero Monitor wczorajszy z Memorial diplomatique. Depeszę Napiera z 18. Lipca do dziś dnia nie wydrukował jeszcze Monitor, chociaż nadeszła do Londynu w dniu 23. Lipca i równocześnie ją miał p. Drouyn de Lhuys.

— La France znów kładzie przycisk na charakter sprawy polskiej, poczytując ją za europejską, aby odeprzeć wszelkie odrębne postępowanie Francyi, jakiego się stronnictwo wojenne francuskie domaga. Między Rosyą a Francyą nic nie zachodzi, mówi la France, coby wymagało wojny, między Rosyą a Europą zachodzi sprawa polska. Francya jest przy tem po stronie Europy. Jeżeli Europa chce wojny, to Francya od niej się nie wyłączy, jeżeli Europa wojny niechce, natenczas Francya niemoże nic więcej uczynić. Pod wszelkiemi okolicznościami tylko europejska wojna jest podobną.

— Nation powiada, że Palmerston stał się powątpiewającym po odebraniu z Berlina przedstawień co do granicy reńskiej. Ministeryalny ów dziennik ubolewa nad podejrzliwością Europy. Zresztą obiegają tu wciąż pogłoski o tajnych przygotowaniach wojennych. Tak w Metz zajmują się bateryą ogromnych rozmiarów, obliczoną na Kronsztad, której chcą doświadczać na jednej warowni w Rochefort.

— Po przedmieściach paryskich co noc rozlepiają plakaty, wzywające do wyswobodzenia Polski. Policya każdego rana pospiesza ze zdzieraniem ich z murów.

Anglia.

Po nadejściu odpowiedzi od księcia Gorczakowa, zapytały się gabinety tak angielski jakoteż francuski przez swych posłów w Petersburgu, co Rosya rozumie pod zaprojektowaną konferencyą trzech mocarstw, które się Polską podzieliły. Depeszę objaśniającą poniekąd tę rzecz wysłaną przez Napiera złożono w parlamencie na dniu 24. Lipca, która brzmi jak następuje:

Petersburg, 18. Lipca 1863.

Milordzie! Ambasador francuski wczoraj był przywołany po Carskiego Sioła, aby usłyszał odpowiedzi księcia Gorczakowa na propozycye trojga mocarstw na korzyść Polski. Spotkałem Jego Ekscelencyą wieczorem i przy tej sposobności mnie uwiadomił, że podkanclerzy (książe Gorczakow) dziś z rana pragnął mnie widzieć w celu tym samym. Książe Montebello, jak uważałem, zostawał pod bardzo stanowczem wrażeniem złego wpływu, jaki wywrze w Paryżu komunikacya rosyjska.

Książe naszkicował mi krótko treść depesz, których mu udzielono. Zawieszenie broni odrzucono, jak to byliśmy przewidzieli. Konferencyi nie przyjęto; i na to byliśmy przygotowani, ale sześciu punktów nieprzyjęto wprost, i co było zupełnie niespodzianem i nad czem najwięcej ubolewaliśmy, usuniono interwencyą angielską i francuską i proponowano zawiązać osobne rokowania względem spraw polskich z Austryą i z Prusami, jako mocarstwami pogranicznemi najwięcej w tem interesowanemi, przy czem, jak się zdaje, nie było nawet mowy o późniejszym udziale innych mocarstw, które podpisały traktat wiedeński. Takie oświadczenie, powiedział mój francuski kolega, rząd francuski będzie uważał nie tylko za niezadawalniające, ale prawie za obrażające, i mogłoby ono doprowadzić do otwartego i niezwłocznego zerwania.

Usłyszałem wiadomość tę ze zdumieniem i z ubolewaniem, dzieląc zupełnie wrażenie, jakie książe odebrał względem Francyi i nie mogąc się również odjąć uczuciu, że postanowienie rządu rosyjskiego będzie bardzo nieprzyjemne rządowi Jej Kr. Mości.

Rozmówiwszy się nieco o tej sprawie, zgodziliśmy się na to, by mnie ambasador francuski towarzyszył do Carskiego Sioła, w nadziei, że książe Gorczakow potrafi złożyć nam oświadczenia względem swoich zamiarów, które gdybyśmy donieśli naszym gabinetom, plany jego wystawiłyby w świetle korzystniejszem i mogły złagodzić pierwsze wrażenie przez czytanie jego depesz. Zatem dziś z rana byliśmy u księcia Gorczakowa i wręczył nam trzy depesze. Przeczytawszy je staranie, każdy dla siebie, powróciliśmy, a ja podziękowawszy Jego Ekscelencyi za udzielenie ich, rzekłem mniej więcej; iż mógłbym się wstrzymać od wszelkich uwag nad tym przedmiotem i po prostu oczekiwać postanowienia rządu Jej KMości. Należy mi z góry oświadczyć, iż wszystkie moje uwagi płyną z nadziei, że dokładniejszy wywód tego lub owego punktu możeby potrafił złagodzić uczucie niezadowolenia, z którem przyjmą zapewne sprzymierzone rządy jego postanowienia. Wynurzyłem mocną obawę, że w Anglii jego nota będzie uchodziła za usiłowanie zyskania na czasie i oderwanie Austryi od naszego związku; że propozycya zmierzająca w obecnych okolicznościach do wykluczenia dwóch wielkich mocarstw od roztrząsania kwestyi, dla której one okazały największy i płynący z najdojrzalszej rozwagi interes, nie będzie uważane bynajmniej za krok pojednawczy, ale owszem za obrażający; że plan, znajdujący interesa Polski wyłącznie w ręce mocarstw, które ją podzieliły i za czasów minionych gnębiły, nie natchnie zaufaniem; słowem, że żadna forma odpowiedzi mojem osobistem zdaniem nie mogła zawierać w sobie mniej żywiołów porozumienia się przyjaznego lub spokojnego. Pomimo to przynajmniej w oczach Anglii, dałoby się co przywieść na korzyść argumentu rosyjskiego, jeżeli Rosya, chociaż ogranicza rokowania na trzy mocarstwa, jednakże oświadczy, iż stawa na gruncie traktatu wiedeńskiego, będącego gruntem obranym przez JW. Pana dla naszego pośredniczenia. Pozwoliłbym sobie Jego Ekscelencyi zadać dwa pytania, aby JWPanu natychmiast donieść o ich wypadku;

1) Jaka jest forma i podstawa, którą nadać zamyśla zamierzonym dyskusyom pomiędzy Austryą, Rosyą i Prusami? i

2) Czy ma zamiar może nawet wykluczyć Anglią i Francyą od wszelkiego udziału w ratyfikacyach zobowiązań mogących się zawrzeć przez trzy mocarstwa, albo też czy ma zamiar dopuścić je w ten sam sposób i w tejże samej mierze, jak przypuszczono je w traktacie wiedeńskim?

Odpowiadając na to, nadmienił podkanclerzy, iż pełnomocnicy Austryi i Prus zostaliby przez niego przyjęci w Petersburgu a wypadek tej ściślejszej konferencyi, możnaby jak przy traktatach wiedeńskich, złożyć w formie protokółów, albo traktatu, albo w jakiej innej pożądanej się zdającej formie a punkt wyjścia tworzyłyby sześć punktów przez trzy mocarstwa podane, które nie zawierają nic przeciwnego widzeniu cesarza, jako też i inne punkta, jakieby zaproponować uważał za obowiązek.

Odpowiadając na drugie pytanie moje nadmienił ks. Gorcłakow, że przyjęte rezolucye konferencyi trzech mocarstw sąsiednich, stosunkami Polski najbliżej interesowanych, zostałyby rządom angielskiemu i francuskiemu na drodze urzędowej zakomunikowane, i że te byłyby potém w stanie osądzić, czy owe rezolucye (któreby były praktycznem zastósowaniem sześciu punktów) zgadzają się z brzmieniem i duchem traktatu wiedeńskiego.

Nalegałem na podkanclerzego, aby się oświadczył bez ogródki, czy jego rezolucye wykluczyłyby rezultat logiczny, do jakiegoby go doprowadziło ścisłe przestrzeganie metody wiedeńskiego traktatu, tj. nadanie postaci rezultatom ściślejszej konferencyi w konferencyi powszechnej, w którejby wszystkie, traktatami z r. 1815 zobowiązane mocarstwa miały udział, czyli też nie. Podkanclerzy oświadczył się może nie bezwarunkowo przeciw takiemu wnioskowaniu, wzbraniał się jednakże uznać je i powtórzył kilka razy, że nie zezwoli na nic, coby mocarstwom zachodnim jakiekolwiek nadawało prawo mięszania się w wewnętrzne sprawy państwa rosyjskiego, do którego jak się zdaje, liczył i Królestwo Polskie, chociaż ciągle utrzymywałem, że w pewnych granicach mamy prawo mięszać się tam na mocy wiedeńskiego traktatu. Po długich jeszcze rozprawach, w których i poseł francuski żywy brał udział, napisano, za zgodą ks. Gorczakowa, załączoną JW. Panu dnia dzisiejszego przesłaną depeszę telegraficzną, którą tenże przesłał baronom Budbergowi i Brunowowi.

Spodziewam się, że JW. Pan nie naganisz tego co uczyniłem, aby

się objaśnić o zamiarach rosyjskiego ministra. Zasięgając tej wiadomości, miałem nadzieję, że złagodzę skutki nieszczęsnej noty, bo taką mi się wydaje, i rządowi Jej k. Mości podam sposobność złożenia w parlamencie objaśnień, na które brzmienie depeszy księcia Gorczakowa możeby nie było dostarczyło materyału.

Nie dałem podkanclerzemu najmniejszego powodu do wnioskowania, że rząd Jej kr. Mości treść jego depeszy do barona Brunnowa albo teraźniejsze objaśnienie będzie co do znaczenia uważał za zadowalniające.

Mam zaszczyt itd. Napier.

Depesza telegraficzna o której powyżej była wzmianka, a którą za przyzwoleniem księcia Gorczakowa wysłał był lord Napier do hr. Russla, brzmiała jak następuje:

Petersburg, 18. Lipca 1863. Książę Montebello i ja zapytaliśmy księcia Gorczakowa, w jakiej formie i na jakiej podstawie dyskusye przez niego proponowane w sprawach Polski odbyć się mają pomiędzy Austryą, Rosya i Prusami, i czy inne mocarstwa, które podpisały traktat wiedenski, ma zamiar wykluczyć od wszelkiego udziału dalszego w przyjęciu lub ratyfikacyi rezultatów ściślejszej konferencyi. Podkanclerzy odpowiedział: że pełnomocnicy Austryi i Prus mogliby z nim się zjechać w Petersburgu, aby rezolucye spólnie przyjęte złożyć w formie protokułów lub traktatu lub w jakiejkolwiek innej, jakaby się widziała być stósowną. Za podstawę proponowanej dyskusyi wziętoby sześć punktów, które w zasadzie nie zawierają nic przeciwnego polityce cesarza. Francya i Anglia przez urzędowe udzielenie aktów będących rezultatem obrad konferencyi a któreby zawierały praktyczne zastósowanie sześciu punktów, otrzymałyby sposobność ocenienia zgodności tych aktów z duchem i literą traktatu wiedeńskiego.«

— Morning Post przyniósł nam sprawozdanie obszerne z meetingu, jaki się odbył w Londynie w Saint-James-hall w wieczór 22go b. m. na rzecz Polski, pod prezydencyą członków parlamentu Shelleya i Reyhama. Pierwszy z nich rzekł między innemi, że zebrano się dla objawienia swojego serdecznego współczucia dla Polski, a zarazem oświadczenia, iż naród angielski nie jest zadowolony z onegdajszych rozpraw Izby gmin, gdzie znać było po ministrach, że stąpają po rozpalonych węglach. Takie meetingi potrzebne są, aby dały rządowi siłę i bodźca. Dalej pyta przewodniczący: Czy Anglia powinnaby prowadzić wojnę o Polskę? Przez kilka minut wołano z zapałem: tak jest! Wojna, wyznał p. Shelley jest wielkiem złem, lecz większem jest hańba, a obowiązkiem jest Anglii nie zrzekać się stanowiska swego jako mocarstwo pierwszego rzędu i niecierpieć obrazy jaką jej wyrządzono w odpowiedzi rosyjskiej. Naród wesprze rząd w jego energicznem wystąpieniu. Zgromadzenie uchwaliło na wniosek p. Baleara rezolucyą świadczącą o uczuciach narodu angielskiego dla Polski i wyrażającą odrazę dla rządu moskiewskiego, którego postępowanie jest obelgą dla ludzkości.

Austrya.

Lwów, 27. Lipca. — Wczoraj i dziś odbywały się tu wciąż przetrząsania pomieszkań i aresztowania. Odprowadzono do sądu miejskiego członka komisyi sejmikowej Dr. Ziemiałkowskiego, tudzież hr. Stefana Zamojskiego i hr. Sierakowskiego. Mówią, że rząd austryacki wydał obostrzające rozkazy pod względem obsadzenia granicy polskiej wojskiem, strażami chłopskiemi, a nakoniec ma zamierzać zaprowadzić w Galicyi stan oblężenia.

Kraków, 26. Lipca. — Gaz. wrocławska pisze: tak od strony Galicyi stoi wojsko austryackie, jakoteż od strony Królestwa wojsko rosyjskie na granicy, mając wytężoną uwagę, czyli nowe zastępy powstańcze nie zechcą przekroczyć granicy. Podobno centralny komitet rządu narodowego ma zamiar polecić, aby powstańcy nie inaczej przekraczali granicy, jak przebrani w chłopskie sukmany, zakazując wszelkich kolorowych, kosztownych przebrań bramowanych. Zdarzało się bowiem, iż przestrojeni w kosztowne ubiory bramowane złotem, z guzickami złotemi, szamerunkami, z jelonkowemi spodniami, z butami napoleońskiemi i długiemi klapiastemi rękawicami, szarfami trójkolorowemi, na dzielnych koniach, przy przechodzeniu granicy, przy pierwszem niefortunnem zdarzeniu, pierwsi pierzchali i roznosili popłoch. Czyli ten przepis wejdzie w praktykę, niewiemy, ale ma to być zalecane z powodu nietylko ekonomicznego, ale i politycznego. Wiadomo bowiem jak niepolitycznie Chłopicki zezwolił na utworzenie gidów ze srebrzystemi szlufami, których ucieczka upowszechniła gadkę, iż szwadron pułkowników zmywał pod Grochowem.

— Depesza księcia Gorczakowa do p. Bałabina w Wiedniu.

Petersburg, 1. (13.) Lipca 1863.

Sprawujący interesa Austryi udzielił mi z nakazu swojego rządu, do odczytania załączoną tu depeszę hr. Rechberga i odpis jej mi zostawił.

Od początku niespokojności w Królestwie Polskiem pojmowaliśmy słuszny udział, z jakim rząd JCK. Ap. Mości musiał iść za wypadkami, które tuż u granic jego się zdarzały i mogły wzajemny wywrzeć wpływ na spokojność polskich jego prowincyj. Lubo dotychczas powstanie skupiło wszystkie swoje siły w Królestwie, i lubo właśnie owe to zwioły nieporządku, które nagromadzone są w pogranicznych prowincyach do innych państw należących, napływały do tego ogniska pożaru i nowe mu przynosiły pożywienie, to jednak najprostsza wystarczała przezorność aby wskazać, że zajścia te ubolewania godne nie mogły wcale znaleść rozwiązania, jeśliby się państwa sąsiednie w równym stopniu do niego nie przyłożyły.

Pośpieszyliśmy się przeto z zaproszeniem gabinetu wiedeńskiego do wymiany w tym względzie myśli. Przekonywamy się z żywem zadowoleniem, że gabinet ten nie zapoznał życzenia, aby na podstawie wspólnych interesów przyjść do przyjacielskiego porozumienia się w obec owych ewentualności, jakie poplecznicy powstania przewidywali, a pomimo przezroczystej osłony, jaką zakrywali swoje knowania, zmierzali do następstw, mogących wreszcie naruszyć nawet całość krajów JCKAp. Mości.

Hr. Rechberg polecił rozwadze gabinetu cesarskiego niejakie środki, które zdaniem jego zdolne byłyby sprowadzić pacyfikacyę Królestwa Polskiego. Jego Ekscelencya zbyt dobrze jest uwiadomiony o prawdziwym stanie rzeczy w tym kraju, abym miał jeszcze potrzebę zwracania jego uwagi na to, że niektóre z tych środków już istnieją a wszystkie inne mieszczą w sobie ogólne zasady, które w głównych swoich zarysach nie zostają bynajmniej w sprzeczności z rozwojem obecnych instytucyj Królestwa, jakie wysoki nasz Monarcha zastrzegł sobie nadać, skoro tylko chwilę po temu stósowną upatrzy.

Pan minister austryacki spraw zagranicznych sam zresztą poświadcza, że większa część owych idei schodzi się z planem, jaki sobie JCMość sam naznaczył. Wszakże Jego Eksc. uzna także niewątpliwie, że takowe nie mogłyby znaleść zastósowania z niejaką nadzieją dobrego skutku, dopókiby materyalny porządek przywrócony nie został. Trudno, aby uszło uwagi hr. Rechberga, że dopóki ten warunek niezbędny przy każdem skutecznem działaniu rządu, nie zostanie spełniony, wszelka próba uorganizowania Królestwa napotka z jednej strony takie same przeszkody, jakie jej dotychczas obecne niepokoje stawiały, z drugiej zaś strony musiałaby się rozbić o moralną zachętę, jakiej nadzieja czynnej interwencyi zagranicznej użycza najbezrozumniejszym usiłowaniom powstania.

Zależy to wielce od mocarstw, aby podobne złudzenia rozwiały się, podobne rachuby spełzły na niczem i aby przyspieszonym był koniec tej sytuacyi, jeżeli pod ścisłą wezmą rozwagę ową istotną stronę kwestyi, w której zdaniem naszem leży niebezpieczeństwo tej kwestyi dla Europy.

Gotowi będziemy każdej chwili do wymienienia nawzajem myśli nad tym przedmiotem drogą dyplomatycznych komunikacyj i z szczerem pragnieniem porozumienia się.

Co się tyczy narad na konferencyi, w którejby wzięły udział wszystkie państwa podpisane na ogólnym akcie wiedeńskim 9. Czerwca roku 1815, nie przeczymy wcale, aby obecne położenie tego kraju nie musiało wielce obchodzić owych państw, o ileby przez to mogły być nadwerężonemi tak ogólna spokojność, jak i równowaga oparta na traktacie, w którym one uczestniczyły; nie odmawiamy im prawa tłomaczenia ducha owych aktów stosownie do własnego ich zapatrywania się; niemożemy atoli dostrzedz w tem ani stosowności ani praktycznego pożytku, aby poddano pod ich narady pytania, któreby się wiązały z najbardziej zewnętrznemi szczegółami administracyi Królestwa.

Żadne mocarstwo nie mogłoby przystać na podobne bezpośrednie wdawanie się w wewnętrzne sprawy swoje. Zresztą nie leży ono ani w duchu ani w głosce istniejących traktatów, i tylko odwlokłoby dalej jeszcze cel pacyfikacyi, ku któremu wszystkie życzenia i usiłowania państw zmierzają, albowiem tem wyżej podniosłoby zuchwalstwo wichrzycieli polskich, jak zmniejszyłoby powagę władzy zwierzchniczej.

Hr. Rechberg uczyniwszy ewentualne przystąpienie swe do podobnej kombinacyi zawisłem od uprzedniego zgodzenia się gabinetu cesarskiego, przeczuł sam w uczuciu słuszności, zupełnie przez naszego dostojnego Monarchę ocenionem, niemożność przystania na to, w jakiej się znajdujemy. Z przyjemnością uznajemy w tej ogledności dowód przyjaznych uczuć gabinetu wiedeńskiego i świadectwo słusznego ze strony hr. Rechberga ocenienia sytuacyi.

Tór, jakim postępowano w r. 1815, zdaje nam się wskazywać dość jasno naturę narad, jakie mogły były być prowadzone nad kwestyami, które z jednej strony dotykają ogólnego interesu, z drugiej zaś wyłącznie wchodzą w zakres szczegółów administracyjnych należących do udzielnych państw sąsiednich. Pierwszych przedmiot stanowiły szczególne umowy między dworami rosyjskim, austryackim i pruskim, w których historyczne tradycye, ciągłe stykanie się i bezpośrednie sąsiedztwo ścisłą stworzyły solidarność. Wszystkie umowy, które miały na celu uporządkowanie wewnętrznej administracyi i wzajemnych związków między polskiemi dzielnicami w czasie kongresu wiedeńskiego oddanemi pod odnośne panowanie trzech dworów, spisane zostały w osobnych traktatach, zawartych przez pomienione trzy dwory w d. 3. Maja 1815 r. Były one uzupełnione następnie szeregiem odrębnych umów, ile razy okoliczności tego wymagały. Ogólne tylko zasady w tych traktatach wyrażone, mogące mieć w sobie interes europejski, wciągnięte zostały w akt kongresu wiedeńskiego, który w dniu 9. Czerwca podpisany był przez wszystkie państwa do tego kongresu powołane.

Obecnie nie idzie o te ogólne zasady, same tylko szczegóły administracyi i wewnętrznych urządzeń dałyby pożyteczny materyał do narad między trzema dworami, aby odnośne stanowisko ich posiadłości polskich, do których rozciągają się postanowienia traktatów r. 1815 wprowadzić w zgodę z wymaganiami obecności i z postępem czasu. Gabinet cesarski oświadcza, iż gotów jest od dzisiaj wejść w podobnego rodzaju porozumienie z gabinetami wiedeńskim i berlińskim.

Dostojny nasz Monarcha pokłada w pojednawczych uczuciach i zamiarach cesarza Jmci austryackiego zbyt silne zaufanie, aby nie być przekonanym, że porozumienie na tych podstawach doprowadziłoby do rezultatów, któreby dla wzajemnych interesów trzech dworów, dla pomyślności ich poddanych polskich i dla zobopólnych względów, jakie wiążą te kwestye z spokojnością i równowagą Europy, wrówni mierze były zadowalniającemi.

Racz JWPan niniejszą depeszę dać do odczytania p. ministrowi austryackiemu spraw zagranicznych i pozostawić w rękach Jego Ekscelencyi odpis takowej.

Proszę przyjąć i t. d.

Po przyjęciu powyższego oświadczenia — mówi Wiener Abendpost — rząd cesarski wszedł w porozumienie się w tym względzie z gabinetami londyńskim i paryskim, a prócz tego w osobnym dokumencie, który tu poniżej powtarzamy, wyraził natychmiast zdanie swoje co do niektórych wprost go obchodzących punktów;

Depesza hr. Rechberga do ks. Metternicha w Paryżu i hr. Apponego w Londynie.

Wiedeń, 19 Lipca 1863.

Depesza księcia Gorczakowa do p. Bałabina dotyka trzech punktów, które szególniej Austryi się dotyczą i pod względem których rząd cesarski stanowczo oświadczyć się musi, zanim wejdzie w porozumienie z rządami angielskim co do zachowania się, jakie trzy mocarstwa w skutku odpowiedzi rosyjskich uznają za stósowne przyjąć.

Niechcę badać, czy jaka tajemna myśl mogła powodować księciem Gorczakowem podczas pisania tych trzech ustępów, o które rzecz idzie. Ograniczam się na oznajmieniu, że takowe byłyby zdolne rzucić dwuznaczne światło na zamiary Austryi i wprowadzić ją na stanowisko, któregoby przyjąć nie mogła.

Trzy owe ustępy depesz rosyjskich, które natychmiast wymagają wzmianki, są następujące:

1) Ustęp, gdzie ks. Gorczakow natrąca, jakoby depesza nasza z d. 18 Czerwca przeczuwała i że tak powiedzieć można, z góry pochwalała odmowę Rosyi przystąpienia do konferencyi.

2) Gdzie postawionym jest pewien rodzaj porównania między polskiemi prowincyami cesarstwa austryackiego i ziemiami objętemi w ogóle nazwą Królestwa Polskiego.

3) Nakoniec ustęp, gdzie rząd rosyjski proponuje wejść w porozumienie z Austryą i Prusami, aby oznaczyć stale los ich dotyczących poddanych polskich.

Upraszam JO. (JW.) Pana, abyś się przed p. Drouyn de Lhuys lordem Russellem) bardzo wybitnie w taki sposób wyraził, aby niepozostawało żadnej wątpliwości pod względem usposobień rządu cesarskiego.

Co się tyczy konferencyi, depesza nasza z d. 18 Czerwca do hr. Thuna stwierdza poprostu jasny fakt, dając do zrozumienia, że zebranie się jej zawisło od wzięcia w niej udziału Rosyi. Jest w rzeczy samej jasnem, że niemożnaby układać się na konferencyi z Rosyą, skoroby ta odmówiła. Z tego jednak nie wypływa, abyśmy z naszej strony taką odmowę pochwalali. Propozycya konferencyi jest owszem zdaniem naszem zupełnie dla rządu rosyjskiego przyjmowalną. Poleciliśmy już zresztą hr. Thunowi telegrafem. aby się w tym duchu wyraził i sprostował takie błędne tłumaczenie naszej depeszy.

Co się tyczy postawienia na równi Galicyi i Królestwa Polskiego, musimy stanowczo odeprzeć wszelką tego rodzaju insynuacyę.

Co nakoniec tyczy się projektowanej przez Rosyę formy porozumienia się, jużeśmy w Petersburgu oświadczyli, że między trzema gabinetami, wiedeńskim, londyńskim i paryskim, ułożone zjednoczenie tworzy między niemi węzeł, z którego Autrya nie może się teraz wyłączać, aby się oddzielnie z Rosyą układać.

JO. (JW.) Pan zechcesz pomienioną depeszę dać do odczytania panu Drouyn de Lhuys (lordowi Russellowi).

Proszę przyjąć i t. d.

— Dzienniki austryackie podają wedle jednego z pism francuskich co następuje, a rzuca światło na postępowanie niektórych urzędników austryackich, które nie zdaje się być w harmonii z interesem mocarstwa austryackiego: Chciano stawić w wątpliwość tajne porozumienie się niektórych urzędników austryackich z władzami moskiewskiemi. Oto list, pisany przez pana Merkla, prezydenta administracyi cywilnej w Krakowie, do margrabiego Pauluzzego, dyrektora tajnej policyi warszawskiej. Dowodzi on dostatecznie, że ciągła wymiana powierzeń i wzajemne postępowanie istniały między tymi dwoma panami. List ten otrzymujemy ze źródła najpewniejszego. Uchowaj Boże, byśmy odpowiedzialność tych czynów nagannych odnosili aż do rządu austryackiego. Wierzymy nawet, że dokument ten, który ogłaszamy, zadziwi mocno gabinet austryacki, tak jak i nas samych zadziwił. Oto list p. Merkla do margrabiego Pauluzzego:

»Chciej wybaczyć, panie margrabio, moje mimowolne milczenie od czasu mego ostatniego listu z 4go Czerwca. Byłem przeładowany sprawami, a między innemi cokolwiek słaby. Tysiączne podzięki za ważne papiery, których panie margrabio, byłeś tak dobry mi udzielić, mianowicie: korespondencye panów Maison, Rochebrun, Ceyras, Emil Maison, Andreoli i t. d. Aby módz ich skutecznie użyć głównie przeciw Chrzanowskiemu (redaktorowi Czasu), potrzebaby mi wiedzieć, czyliby można powołać się na te listy przed sądem krakowskim. Chciej pan zainformować mię w tym względzie. Podług raportów naszych konsulów na Wołoszczyźnie, przebywa Mierosławski w Repede, koło Jas. Zbiera on pieniądze i ochotników dla powstania. Numer tu załączony 134 Czasu zawiera zdanie sprawy z wyroku, ogłoszonego w procesie margrabiego Wielopolskiego przeciw redaktorom tęgo dziennika. Wskazany Trojak nie pokazuje się dotąd. List pański, który nadszedł tu 15. Czerwca, pozostaje zawsze w biurze pocztowem. Co powiesz, panie margrabio, o umieszczeniu w wiedeńskiej gazecie Neueste Nachrichten twego raportu poufnego do jenerała o organizacyi tajnej policyi? Jeżeli nie jest apokryfem, wtedy zdrada przechodzi wszelkie pojęcia. Jego Ekscelencya pan Tęgoborski zaszczycił mię listem, polecając mi doktora Hermanna jako człowieka z poświęceniem, pragnącego ubiegać się o odkrycie komitetu centralnego, którego kilku pierwszych członków przebywa w Krakowie. Okazałem mu całą moję gotowość aby go wysłuchać i aby mu pomódz w sposób najskuteczniejszy. Ale oprócz kilku ogólnikowych deklamacyj, oprócz wyliczania zbytecznego swych ścisłych stosunków z znakomitemi osobami, przekonałem się, że niema najmniejszego śladu, któryby go mógł doprowadzić do jakiegokolwiek odkrycia. Nadto choć jego pobyt w Krakowie miał trwać tylko dzień jeden, przybywając i odjeżdżając ściągnął na siebie uwage próżnością i bredzeniem, bo powiadał każdemu, że przybywa z Warszawy z listami ważnemi do mnie i ministra w Wiedniu i t. d. (zapewne rosyjskiego). Nie wątpię o dobrych chęciach tego pana, ale wątpię zupełnie o jego uzdatnieniu do usług tak delikatnych. Chciej, panie margrabio, być tak dobrym udzielić tych uwag panu Tęgoborskiemu i przeprosić, że sam do niego nie pisałem osobiście. Jakubowski zapowiedziany w liście pańskim z 31go Czerwca, nie przybył tu. Liczą tu uporczywiej niż kiedykolwiek na bliską interwencyą; i głównie z Anglii oczekują znaku do wojny. Gdybyś mi Pan mógł dać objaśnienia z niejakim S. i R. zostającymi w stosunkach z niejakim S. i panią T. G. w Wiedniu, bardzobym był wdzięczny. Zechciej itd.«

Na brzegu znajdowały się notatki następujące: Trojak pisał do w. księcia, donosząc mu o spisku na jego osobę. Artykuł w Neueste Nachrichten jest podrobiony. Nietylko nie pisałem raportu do jenerała Lüdersa, ale nawet z nim nie mówiłem o tajnej policyi. R. jest podobno oficerem dymisyonowanym, podobno przedwczoraj wyjechał do Drezna. Jest kilku w Warszawie, niewiem o którym wspomina pan Merckel.

Kronika miejscowa.

Poznań, 30 Lipca. — Rozkwaterowano tu świeże wojsko z Szczecina. Przeznaczone jest na zluzowanie wojska na granicy.

Kościan, 26 Lipca. — W d. 24 b. m. aresztowano proboszcza Tomickiego z Konojadu, redaktora Szkółki niedzielnej za artykuł w niej umieszczony i uwięziono w Kościanie.

Przybyli do Poznania dnia 30. Lipca.

BAZAR: Błociszewski z Przecławia, Koszucki z Modliszewka, Radoński z Siernik, Pałczyński z Zakrzewa, hr. Mielżyński z Iwna, Moszczeński z Wiatrowa, Breza z Świątkowa, Kierski z Podstolic, Moszczeński z Stempuchowa, v. Lempick z Polski, hrabina Kwilecka z Dobrojewa, Gółkowski z Chełmna, Chodacki z Koźmina.

HOTEL DU NORD: hr. Działowski z Mgowa, hr. Biński z Pamiątkowa, hr. Czarnecki z Golejewek, Moszczeński z Jeziorek, hr. Sierakowska z Waplewa, Gajewska z Kosmowa, Rzońca z Sliwnik, Graeff, Gelpke i Hans Edler v. Puttlitz z Stargardu, Moszczeński z Kołobrzegu.

POD CZARNYM ORŁEM: prob. Nerlich z Bieganowa, Jasińska z Michałczy, Koperska z Stępocina, Cunow z Skoków, Jasiński z Witakowic, Zakrzewski z Cichowa, v. Neymann z Górki.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: v. Zansen z Greifswaldu, Bronikowska z Polski, Goyot z Posadowa, Güttner z Elneny, v. Frantzius z Parowa, Steinert z N. Brandenburgii, Mathieu z Berlina, Bellert z Akwizgranu.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Wienertz z Krefeldu, Ullmann i Dorn z Poczdamu, Würzburg z Berlina, Speyer z Wrocławia, Joseph z Irlandyi, Bodenburg z Lipska, Hoffmann z Eibenstock.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Bar. v. Haza-Radlitz z Lewic, Friese z Słupcy, Żychlińska z Pierska, Leusloff z Malborga, Pünkmann z Düsseldorfu, Maybaum z Pragi, Otto, Linke i Glatschke z Wrocławia, Schlegell z Cannstadtu, Wendeler z Szczecina.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 29. Lipca 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo. Na Lipiec $40\frac{5}{6}$ list. $\frac{2}{3}$ pien., na Lipiec Sierpień $40\frac{5}{6}$ list. $\frac{2}{3}$ pien., na Sierpień Wrzesień $40\frac{11}{12}$ list. $\frac{3}{4}$ pien., na Wrzesień Paźdz. $41\frac{2}{3}$ list. $\frac{7}{12}$ pien., na Paźdz. Listopad $41\frac{7}{12}$ list. $\frac{5}{12}$ pien., na Listopad Grudzień $41\frac{1}{4}$ list. 41 pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) lepiej. Na Lipiec $15\frac{5}{24}$ pł., na Sierpień $15\frac{1}{4}$ list. i pien., na Wrzesień $15\frac{11}{24}$ list. $\frac{5}{12}$ pien., na Paźdz. $15\frac{1}{3}$ pł., na Listopad $15\frac{5}{24}$ list. $\frac{1}{6}$ pien., na Grudzień $15\frac{1}{6}$ list. $14\frac{1}{8}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 29. Lipca.

Pszenica 58—72 tal.

Żyto na Lipiec i Lipiec Sierpień $47\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Sierpień Wrzesień $47\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Paźdz. 48—$47\frac{7}{8}$—$48\frac{1}{8}$ tal., na Paźdz. Listopad 48 tal.

Jęczmień wielki i mały 33—39 tal.

Groch do gotowania 43—50 tal.

Groch na pastwę 43—50 tal.

Rzep zimowy 92—95 tal.

Rzepik zimowy 90—94 tal.

Oléj rzepiowy na Paźdz. Listopad i Listopad Grudzień $13\frac{1}{24}$—13 tal.

Olej lniany $16\frac{1}{3}$ tal.

Okowita na Lipiec, Lipiec Sierpień i Sierpień Wrzesień $16\frac{1}{74}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $16\frac{5}{12}$ tal., na Paźdź. Listopad $16\frac{1}{6}$ do $\frac{1}{3}$ tal., na Listopad Grudzień $16\frac{1}{12}$—$\frac{1}{4}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 29. Lipca 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{5}{8}$
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	$106\frac{5}{8}$
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
„ z roku 1853.	4	$98\frac{3}{4}$	—
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	91
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	—	90
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	—	$103\frac{1}{4}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	91
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{1}{2}$
dito dito	4	—	$101\frac{7}{8}$
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{1}{2}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$101\frac{1}{4}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	$97\frac{3}{8}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$95\frac{1}{2}$	—
dito Pruss Zachodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	87
Bilety rentowe Poznańskie	4	$97\frac{5}{8}$	—
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	—
Louisdory	—	—	110
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.. .	4	—	$105\frac{1}{4}$